

Ks. Stanisław Urbański

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego – Warszawa

surbanski.studium@gmail.com

ORCID: 0000-0002-3992-4687

Article submitted: 28.07.2025; accepted: 22.09.2025.

Błogosławieni Męczennicy Kościoła częstochowskiego jako znak nadziei dla współczesnego człowieka wierzącego

Blessed Martyrs of the Częstochowa Church as a Sign of Hope for the Contemporary Believer

Abstakt: Opisani w artykule Męczennicy polscy II wojny światowej to osoby, które poprzez ofiarę swojego życia potwierdziły działanie charyzmatu męczeństwa w diecezji częstochowskiej. Byli nimi: ks. L. Gietyngier, ks. M. Binkiewicz oraz s. J. Chrobot (Kanuta od Pana Jezusa w Ogrójcu, nazaretanka). Możemy powiedzieć, że Błogosławieni Ci żyli nadzieją oddaną Bogu – również w trudnych czasach wojny i w momencie męczeńskiej śmierci. W podążaniu za Jezusem również współczesnemu chrześcijaninowi pomaga nadprzyrodzona nadzieja, ponieważ nadaje ona ludzkiemu życiu w pełni chrześcijańską perspektywę, czyli pragnienie osiągnięcia świętości. Abyśmy i my mogli stawać się doskonalszymi uczniami Chrystusa, powinniśmy Go naśladować – bez względu na okoliczności. Lepiej bowiem być gotowym na śmierć i męczeństwo – jak nasi Błogosławieni – niż utracić najwyższe wartości obiecane przez Boga. Dlatego chrześcijanie są wezwani i zobowiązani, by opowiadać się po stronie nadziei i trwać w niej, tak jak czynili to opisani w artykule męczennicy. Wówczas najważniejsze okazuje się to, że ci chrześcijanie całą swoją nadzieję złożyli nie w człowieku, lecz w Bogu. Stąd podziw dla naszych Męczenników, którzy okazali niezachwianą nadzieję w czasach pozbawionych człowieczeństwa i sprawiedliwości, stanowi autentyczną gwarancję żywotności chrześcijaństwa.

Słowa kluczowe: Błogosławieni męczennicy, nadzieja, wzór, naśladowanie

Abstract: The Polish Martyrs of World War II are people who, through the sacrifice of their lives, confirmed the operating charism of martyrdom of the Częstochowa diocese. They were Fr. L. Gietyngier, Fr. M. Binkiewicz and Sister J. Chrobot (Kanuta of the Lord Jesus in Garden, a Nazareth nun). We can say that the Blessed Ones live with hope devoted to God in all dimensions of life, it is a direction of life towards God in a difficult situation of life, in this case before their martyrdom. It is not about reconstructing their own existence, but about realizing their following of Jesus, so that we can become disciples. To follow Jesus, the contemporary Christian is helped by supernatural hope. Because it gives human existence a fully Christian perspective, that is, the desire to achieve holiness. You should be prepared rather to die and become a martyr, like our Blessed Ones, than to lose the highest values promised by God. Therefore, Christians are called and obliged to stand and commit themselves on the side of hope, as our Blessed Ones did. Then, those Christians who have placed all their hope not in man but in God are worthy. Hence, admiration for our Blessed Ones, who have shown unshakable hope in times deprived of humanity and justice, is a genuine guarantee of the vitality of Christianity.

Keywords: Blessed Martyrs, Hope, Exemplar, Imitation

Historia Kościoła jest naznaczona krwią męczenników. Szczególnie trzy pierwsze wieki charakteryzowały się bezustannym prześladowaniem chrześcijan. Według Tertuliana być chrześcijaninem, oznaczało być kandydatem na męczennika. Takie doświadczenie to bolesna i jednocześnie chwalebna droga Kościoła, którą musi on przejść w swym powołaniu do wcielenia w konkretnym narodzie, w którym pragnie być obecny. A ta droga niekiedy zmieniała się w rzekę krwi. Ze strony chrześcijan nie było to jednak ślepe poddawanie się rozkazom panujących – męczeństwo było przez nich rozumiane jako ideał, czyli możliwość najwierniejszego naśladowania Jezusa.

Mając na uwadze powyższe zdanie trzeba uznać, że koncepcja męczeństwa zakłada osobisty i głęboki związek męczennika z Chrystusem. Związek ten można ująć w dwóch teologicznych pojęciach: naśladowanie Chrystusa i zjednoczenie z Nim. Męczeństwo zatem realizuje zjednoczenie z Chrystusem–Bogiem i pełnię doskonałej miłości, wiary i nadziei. Chrześcijanin umiera zawsze za kogoś innego: Boga, o którym daje świadectwo, i swego bliźniego – do którego zbawienia chce się przyczynić.

Dlatego męczeństwo stało się pojęciem na stałe związanym z wymiarem religijnym. Dotyczy ono osoby prześladowanej za swoją wiarę i nastawienie religijne, która zdecydowana jest raczej ponieść śmierć, niż wyrzec się własnej postawy. Stąd też w tradycji chrześcijańskiej słowo *martyr* oznacza świadka, który daje świadectwo prawdzie religijnej i potwierdza je oddaniem swego życia za wierność Jezusowi Chrystusowi.

1. Mistyczne zjednoczenie z Jezusem na fundamencie realizacji cnót nadprzyrodzonych

Wczesnochrześcijański wzór naśladowania Jezusa był pragnieniem jak najwierniejszego upodobnienia się do Niego w Jego męce i śmierci, czyli męczeństwie. Echa tego nastawienia odnajdujemy w Pierwszym Liście św. Jana: „On oddał za nas życie swoje. My także winniśmy oddać życie za braci” (1 J 3,16). Naśladowanie więc Chrystusa, jako nadrzędny cel życia przepojonego wiarą, miłością i nadzieją, stawiało męczeństwo w roli najważniejszego ideału bycia chrześcijaninem, gdyż uczeń jako męczennik – podobnie jak Jego Pan – oddawał swoje życie za Niego i Jego Kościół¹.

Dlatego od samego początku istnienia Kościoła naśladowanie Chrystusa aż do oddania własnego życia stało się wzorem świętości i chrześcijańskiego męstwa. W tym kontekście można zrozumieć tęsknotę prześladowanych chrześcijan za cierpieniem i śmiercią z powodu wiary, miłości i nadziei. Wierny, który zginął jako męczennik, dzięki takiej właśnie śmierci bardziej upodabniał się do męczeństwa samego Chrystusa niż inni ochrzczeni. Zresztą sam Jezus zapowiedział: „Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować” (J 15,20). Pragnienie najdoskonalszego upodobnienia do Jezusa tradycja chrześcijańska przypisuje tym, którzy ponieśli gwałtowną śmierć, dając w ten sposób świadectwo realizacji cnót nadprzyrodzonych. Nie rozumie jednak tego upodobnienia jako przywileju męczennika, lecz jako najwyższą formę świętego życia religijnego. Na każdym bowiem etapie egzystencji – zarówno wtedy, gdy człowiek w sposób doskonały realizuje życie chrześcijańskie, jak i wówczas, kiedy wybiera śmierć męczeńską – pozostaje ten sam cel i ta sama droga, ponieważ w obu przypadkach sam Bóg doprowadza chrześcijanina do mistycznego zjednoczenia nie inaczej jak tylko przez doskonałość wiary, miłości i nadziei. Każdy zatem chrześcijanin kroczący tą drogą, powinien być zdolny do osiągnięcia świętości, a tym samym do męczeństwa. Męczennik umiera za postępowanie według cnót teologicznych, które wyraźnie kontrastuje z dominującą polityką.

Fundamentem postępowania męczenników są więc cnoty nadprzyrodzone, gdyż one wprowadzają chrześcijanina w głębokie życie duchowe. Nie tylko zwracają męczennika ku Bogu, ale upodabiają go do Niego, ponieważ dają uczestnictwo w życiu Trójcy Świętej. W ten sposób męczennik zmierzający do świętości, będący usprawiedliwionym przez łaskę, jednoczy się z Trójcą Świętą i do Niej upodabnia. Człowiek bowiem otrzymał wszystko od Boga: łaskę uświęcającą i miłość, czyli jest zwrócony ku Niemu, obejmuje Go rozumem i wolą, łączy się możliwie ściśle z Bogiem w Trójcy Jedynym oraz staje się mieszkaniem Ojca, Syna i Ducha Świętego. Bezpośrednim skutkiem zjednoczenia z Trójcą Świętą jest więc upodobnienie się do Niej, a raczej do Syna i Ducha Świętego. Duch Święty jest miłością i to przez ten dar

¹ Por. S. Urbański, *Mistyka męczeństwa*, „Słowo Krzyża” 4 (2010), s. 68.

dusza zostaje do Niego upodobniona. Stąd posłannictwo Ducha Świętego do duszy dokonuje się przez miłość, natomiast posłannictwo Syna Bożego dokonuje się przez tę działalność, której owocem jest miłość. Tylko w tym wypadku bowiem dusza staje się podobna Jezusowi. Powstaje wówczas pomiędzy męczennikiem a Bogiem nowa relacja, bardzo głęboka w swej istocie, ponieważ jest ona stale ukierunkowana ku Bogu, który w nim przebywa, jako przedmiot poznania i miłości. Trójca Święta czyni wówczas duszę męczennika swoim mieszkaniem i w tym stanie zjednoczona miłość Boża jest w najwyższym stopniu, jaki jest możliwy na ziemi, udziałem człowieka. Dlatego jest zrozumiałe, iż wokół takiego objawienia miłości Boga ku ludziom grawitują serca męczenników. Albowiem zjednoczenie z Trójcą Świętą, do której człowiek jest nieustannie zapraszany w ciągu całego ziemskiego życia, swą pełnię osiągnie dopiero w wiecznej chwale. Chcąc ten cel osiągnąć, chrześcijanin jest wezwany do korzystania z odpowiednich środków i źródeł uświęcenia, z których na pierwszym miejscu jest życie sakramentalne i modlitwa².

Aby męczennik mógł osiągnąć powyższy stan, musi rozwinąć cnoty teologalne, bo na takim fundamencie może nastąpić ułatwienie i asymilacja życia Bożego w duchowym wnętrzu męczennika. Dopiero heroizm tych cnót uzdalnia chrześcijanina do podjęcia śmierci męczeńskiej. W miarę wzrostu cnót nadprzyrodzonych wzmacnia się bowiem zjednoczenie chrześcijanina z Bogiem, a tym samym wewnętrzna doskonałość człowieka, która dojdzie do stanu mistycznego wówczas, kiedy cnoty Boskie osiągną pełnię rozwoju przez działania Ducha Świętego. W trakcie pogłębiania życia duchowego pod wpływem Ducha Świętego następuje, za pośrednictwem cnót teologalnych, coraz doskonalsze zjednoczenie z Chrystusem, ponieważ Duch Święty zgromadził je w „nadprzyrodzonym źródle”, czyli w Osobie Chrystusa. Osoba Chrystusa zaś stanowi narzędzie dla Ducha Świętego do realizacji życia mistycznego, gdyż z Niego jako źródła czerpie łaski i udziela ich chrześcijaninowi dla rozwoju życia nadprzyrodzonego. Cnoty natomiast są jakby „ramionami duszy”, którymi ta obejmuje Chrystusa i nawiązuje z Nim przyjacielski kontakt. W ten sposób chrześcijanin jeszcze mocniej uczestniczy w Jego tajemnicach paschalnych, ponieważ treścią cnót jest duchowa śmierć w Chrystusie oraz dokonujące się w człowieku zmartwychwstanie do pełni życia mistycznego. Jest to jednocześnie wzór do naśladowania, gdyż istnieje w Nim wewnętrzna harmonia i pełnia cnót. Dlatego też istoty cnót teologalnych trzeba szukać w upodobnieniu męczennika do Chrystusa. Taki właśnie ideał stanowi dla niego ludzka osobowość Jezusa³.

Najpierw męczennik musi publicznie wyznać wiarę i być prześladowanym z jej powodu. Wszystko to wymaga od ucznia Chrystusa zdecydowanej postawy. Dlatego męczeństwo jawi się jako wzór doskonałego świadectwa; jako wymowny wyraz publicznego i dramatycznego wyznania wiary. Zresztą wiara zawiera w sobie ten wy-

² Por. Tamże, s. 68-69.

³ Por. Tamże, s. 70.

miar dramatyczny męczeństwa, który jest ukierunkowany na pozytywne przezwyciężenie cierpienia i wszystkich okoliczności zadawanej śmierci. Sam męczennik swoją postawą umacnia wiarę innych. W tym wyznawaniu wiary z pomocą przychodzi sam Jezus (por. Dz 23,11; Mt 10,28). Stąd też jest to osobiste zapewnienie Chrystusa, który doprowadza swego ucznia do przyjęcia wiary bez lęku i do jej uroczystej deklaracji. A więc wiara, która angażuje całego człowieka, jest proporcjonalnie najodpowiedniejszym środkiem, prowadzącym do takiego zjednoczenia. Zatem zachowując wiarę aż do śmierci, męczennik jest wzorem i animatorem na drodze życia duchowego. Stąd też chrześcijanie przez wiarę dojrzałą i ożywioną mocą Ducha Świętego dążą za ich przykładem do pełnej świętości.

Ale świętość zależy przede wszystkim od doskonałości w miłości. A zatem cała święta droga męczennika jest nieustannym procesem oczyszczenia z pychy, egoizmu, z braku miłości bliźniego, a także procesem wzrostu wiary i miłości do Jezusa. Dopiero wtedy, gdy męczennik osiągnie taki stan duszy, jest gotowy do najwyższego zjednoczenia z Bogiem poprzez oddanie za Niego życia. Zatem bez heroicznej miłości nie można mówić o autentycznym męczeństwie. Chrześcijański męczennik daje świadectwo miłości i absolutnego zaufania Bogu. Męczennik kochający Boga rozumie, że największą radością i pełnią szczęścia jest kochać Boga i wyrzec się wszystkiego ze względu na Niego, nawet własnego życia. Męczeństwo więc jest męczeństwem miłości, jest oznaką największej miłości, a także najdoskonalszym darem miłości. Wyraża ono postawę gotowości na śmierć dla Tego, który umarł za nas; który nas umiłował aż do swojej śmierci.

Zagadnienie cnoty nadziei wydaje się jakby mniej wyeksponowane w refleksji duchowej męczeństwa. Naczelną rolę w życiu męczennika, jak widzimy wyżej, odgrywają cnoty wiary i miłości. Ale bez nadprzyrodzonej cnoty nadziei nie ma również udoskonalenia cnoty wiary, która jest początkiem i podstawą życia duchowego męczennika. Przez nadzieję bowiem męczennik wchodzi w posiadanie Boga, a wszystkie prawdy wiary stają się przedmiotem jego osobistego doświadczenia. Wiara ożywiona nadzieją sprawia, że męczennik całkowicie ufa Bogu i należy do Niego, a należeć do Boga jest tym samym, co Go posiadać, ponieważ On oddaje się tym, którzy się Jemu powierzają. Stąd też nadzieja pokładana w Bogu czyni duszę męczennika coraz odważniejszą i coraz bardziej wspaniałomyślną. Ona bowiem skupia wszystkie pragnienia na osiągnięciu wiecznego życia z Bogiem. Taka nadzieja przemieniania się w miłosną ufność ku Bogu jest całkowitym zawierzeniem Jego miłości. Dopóki więc wiara nie zostanie dopełniona nadzieją wnikającą w Jego miłość i miłością oddającą się Bogu bez zastrzeżeń, nigdy nie nastąpi pełne zjednoczenie męczennika w miłości Boga. Dlatego życiu męczennika Chrystus nadaje ostateczny sens ludzkiej nadziei. W obliczu śmierci męczennik wie, że nie podąży ku nicości, lecz ku egzystencji przepełnionej szczęściem w Bogu. W tym kontekście Jan Paweł II dodaje, że świadectwo męczenników nosi w sobie zapis nadziei⁴.

⁴ Por. tamże, s. 72-73.

2. Ofiara błogosławionych Męczenników

Polscy Męczennicy drugiej wojny światowej to ludzie, którzy ofiarą życia potwierdzili działanie w sobie charyzmatu męczeństwa. Jan Paweł II powiedział, że Oni odnieśli zwycięstwo, dzięki któremu posiadli na wieki życie w chwale Chrystusa. Papież stwierdza, że wśród nich byli „duchowni i świeccy, młodzi i starzy, ludzie różnego pochodzenia i stanu (...). Są kapłani diecezjalni i zakonnicy, którzy ginęli, gdyż nie chcieli odstąpić od swej posługi, i ci którzy umierali, posługując współwielżniom chorym na tyfus (...). Są w gronie błogosławionych bracia i siostry zakonne, którzy wytrwali w posłudze miłości i w ofiarowaniu udreń za bliźnich (...)”⁵.

Trzeba dodać, że liczba tych męczenników znacznie przekracza 108 beatyfikowanych. Każdy z męczenników zasługuje na indywidualne potraktowanie, my jednak ograniczamy się do opisów życia dwóch kapłanów męczenników i jednej siostry zakonnej z diecezji częstochowskiej. Męczennicy więc wszystkich czasów umierają za Chrystusa, który w swojej męczeńskiej śmierci na krzyżu najpełniej objawił i zrealizował zbawczą wolę Ojca i dał ostateczne świadectwo Prawdzie. Dlatego polscy męczennicy drugiej wojny światowej nie tylko stali się doskonałymi głosicielami misterium śmierci i zmartwychwstania Jezusa, ale też pełnymi jego uczestnikami. Spełnia się w nich w znakomity sposób konsekracja chrztu, który oznacza przejście ze śmierci do życia, na wzór paschalnej tajemnicy samego Chrystusa⁶. Ks. Ludwik Roch Gietyngier, ks. Maksymilian Binkiewicz i s. Józefa Chrobot (Kanuta od Pana Jezusa w Ogrójcu) byli głęboko zakorzenieni w konsekrację chrztu i w sposób doskonalszy ją wyrażali. Wymienieni kapłani byli utożsamiani z Chrystusem, jedynym i najwyższym kapłanem, na sposób wynikający z charakteru sakramentalnego (por. DZ, nr 5; KK, nr 43-47). Gdy chodzi o s. Kanutę, to jej męczeństwo wypływa z charyzmatu zgromadzenia – z hasła: *szerzenie Królestwa Bożego*, wrytego na srebrnych krzyżykach nazaretanek, które jest duchowym testamentem ich Założycielki. Miłość Boga, bliźniego i ojczyzny przynaglała Siostrę do naśladowania życia Jezusa. Jako członkini zgromadzenia była wszczepiona w dynamikę miłości Boga Trójjedynego, ofiarując siebie na służbę i pełnienie woli Bożej, zaś zjednoczona z Chrystusem starała się naśladować Jego miłość względem wszystkich ludzi, szczególnie wobec rodzin, dzieci i młodzieży, aby jak najdoskonalej urzeczywistniać Jego styl życia.

Tutaj chodzi o aktualizację męczeństwa Jezusa przez realne uczestniczenie w Jego cierpieniach, mocą daru Ducha Świętego. Odnosząc te słowa do naszych Męczenników, należy powiedzieć, że – choć każdy na swój sposób – skorzystali oni z charyzmatu męczeństwa, odnosząc zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował

⁵ Jan Paweł II, *Homilia podczas Mszy św. Beatyfikacyjnej*, [w:] *Pielgrzymka Apostolska Ojca św. Jana Pawła II do Polski, 5–17 czerwca 1999*, Poznań 1999, s. 132.

⁶ Por. M. Kowalczyk, *Charyzmat męczeństwa polskich męczenników II wojny światowej*, [w:] *Męczennicy XX wieku*, Kolekcja Communio, t. 14, 2001, s. 276.

(por. Rz 8,37). A więc miłość względem Boga była ich zasadniczą motywacją poniesienia śmierci męczeńskiej.

Ks. Ludwik Roch Gietyngier (1904–1941) urodzony w Żarkach. Absolwent Gimnazjum Państwowego im. R. Traugutta w Częstochowie. 25 czerwca 1927 roku otrzymuje święcenia kapłańskie. Studia kontynuuje na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pracuje w Zagłębiu Dąbrowskim przez pięć lat, potem w Częstochowie jako prefekt, asystent częstochowskiego Koła Związku Polskiej Inteligencji Katolickiej, finalizuje również pracę magisterską i przygotowuje rozprawę doktorską. W 1939 roku zostaje dyrektorem Gimnazjum i Liceum Humanistycznego im. T. Kościuszki w Wieluniu. Na skutek wybuchu wojny działalność szkoły została zawieszona, ale obejmuje urząd proboszcza w podwieluńskiej parafii św. Tekli w Raczynie (w której urodziła się s. Kanuta). Pracuje dwa lata, aż do chwili aresztowania – 6 października 1941 roku. Zamordowany 30 listopada 1941 roku⁷.

Drugi błogosławiony to ks. Maksymilian Binkiewicz (1908–1942) urodzony w Żarnowcu. Szkołę średnią ukończył w pobliskiej Pilicy. Po ukończeniu Częstochowskiego Seminarium Duchownego w Krakowie święcenia kapłańskie otrzymał 21 czerwca 1931 roku na Jasnej Górze. Jako neoprezbiter otrzymał stanowisko prefekta w seminarium duchownym. Studiował na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, uzyskując stopień magistra (1933). W tym też roku został mianowany prefektem etatowym w Sosnowcu, następnie nauczycielem religii w Prywatnym Gimnazjum Męskim im. Tadeusza Kościuszki w Wieluniu (wówczas dyrektorem szkoły był ks. L. Gietyngier) oraz w Gimnazjum Żeńskim Pelagii Zasadzińskiej. Był też od 24 sierpnia 1934 roku aż do wybuchu wojny kierownikiem bursy oraz rektorem kościoła szkolnego św. Józefa Kalasantego. Biskup powierzył mu zadanie utworzenia Koła Polskiej Inteligencji Katolickiej w Wieluniu. Został też mianowany proboszczem parafii Konopnica i do 6 października 1941 roku, czyli do chwili aresztowania, posługiwał w tamtejszej parafii. Zamordowany został 24 czerwca 1942 roku⁸.

⁷ Por. J. Kapuściński, *Listy i pocztówki do ks. Ludwika Gietyngiera z lat 1928-1941. Przyczynek do biografii bł. Ludwika Rocha Gietyngiera*, „Veritati et Caritati” 12 (2019), s. 233-238; tenże, *Protoplasta rodu Gietyngierów z Żarek. Przyczynek do biografii bł. ks. Ludwika Rocha Gietyngiera*, „Veritati et Caritati” 10 (2018), s. 223-225; tenże, *Korespondencja ks. Ludwika Gietyngiera z lat 1928-1941. Przyczynek do biografii bł. ks. Ludwika Rocha Gietyngiera*, „Veritati et Caritati” 11 (2018), s. 103-108; J. Związek, *Błogosławiony z Będzina ks. Ludwik Roch Gietyngier*, Będzin 2014; tenże, *Sluga Boży ks. Ludwik Gietyngier (1904-1941)*, [w:] *Męczennicy za wiarę 1939-1945*, red. W. Moroz, A. Datko, Warszawa 1996, s. 24-28; A. Kuliberda, *Jezus, Maryja i Józef. Rodzina napelniona Duchem Świętym. Kazania adwentowe dla dzieci z pomocami audiowizualnymi*, Częstochowa 2017, s. 37-38.

⁸ Por. J. Związek, *Błogosławiony ks. Maksymilian Binkiewicz*, [w:] *Męczennicy 1939-1945*, z. 4, Włocławek 2001, s. 3-39; tenże, *Sluga Boży ks. Maksymilian Binkiewicz (1908-1942)*, [w:] *Męczennicy za wiarę 1939-1945*, red. W. Moroz, A. Datko, Warszawa 1996, s. 9-11; A. Kuliberda, *Jezus, Maryja i Józef*, s. 39-40.

Trzecią męczenniczką była s. Maria Kanuta od Pana Jezusa w Ogrójcu (Józefa Chrobot) urodzona 22 maja 1896 roku w Raczynie k. Wielunia (w tym miejscu przez dwa lata proboszczem był ks. L. Gietyngier). Do zgromadzenia wstąpiła w Częstochowie w 1922 roku. Rodzice chcieli ją wydać za mąż. Jednak wbrew rodzicom zerwała zaręczyny, czując w sercu dziwny niepokój. Po długich modlitwach miała sen:

żeby nie wychodziła za Stanisława, swojego narzeczonego, ponieważ Oblubieniec czeka na nią w Grodnie, a na prezent ślubny otrzyma od Niego czerwoną sukienkę. Zaraz po śnie zrezygnowała ze ślubu i wkrótce ze swą mamą oraz grupą pielgrzymów przybyła do Częstochowy. Tam, modląc się przed Obliczem Matki Bożej, usłyszała głos, który mówił, żeby wstąpiła do klasztoru. W tym samym momencie rozejrzała się i zauważyła dwie siostry nazaretanki, które wychodziły z kaplicy. Pobiegła za nimi i powiedziała, że chce zostać siostrą zakonną. Do Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu wstąpiła 21 kwietnia 1922 roku w Częstochowie i przyjęła imię zakonne Kanuta. Zgodnie z zapowiedzią s. Kanuta złożyła śluby wieczyste w Grodnie. Po ślubach wyjechała do Nowogródka. Tam spełniła się druga część obietnicy. S. Kanuta otrzymała łaskę męczeństwa, którą symbolizowała obiecana we śnie czerwona sukienka. 1 sierpnia 1943 r., poniosła śmierć męczeńską⁹.

Po pierwszych ślubach Siostra przebywa w Stryju i we Lwowie, posługując w kuchni, przy furcie, pomagając w pracach szewskich. W Nowogródku cały czas pracowała w kuchni¹⁰. Świadkowie ekshumacji piszą: „najbardziej wzruszająca była poza siostry Kanuty. Prawdopodobnie została tam tylko ranna, więc przykucnęła na klęczkach w rogu mogiły i zastygła z rękami splecionymi na kolanach i głową schyloną w dół jakby w zamyśleniu, jakby w adoracji”¹¹.

3. Męczennicy jako znak nadziei dla współczesnego człowieka wierzącego

W tradycji Kościoła męczeństwo pozostaje szczególnym wzorem pielęgnowania cnót nadprzyrodzonych: wiary, miłości i nadziei, ponieważ ich heroiczna i nadprzyrodzona realizacja umożliwia naśladowanie Jezusa, i osiąga swój najdoskonalszy szczyt w zjednoczonej miłości z Bogiem. Jeszcze przed beatyfikacją 108 męczenników przypisywał im wielką rolę: „To męczeńskie «wczoraj» Kościoła katolickiego w Polsce, brzmi jeszcze dziś”¹². Nie tylko Prymas Tysiąclecia, ale także ks. kard.

⁹ Tamże, s. 41.

¹⁰ Por. Tamże; S. Urbański, *Bł. Maria Stella i Towarzyszki, męczennice z Nowogródka*, [w:] S. Budzyński, S. Urbański, A. Ziolkowska, *Polscy Święci Męczennicy. Znani i nieznan*, Warszawa 2015, s. 57-58; *Błogosławione Męczenniczki z Nowogródka Maria Stella i Dziesięć Towarzystek ze Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu*, Rzym 2000, s. 55-62; M. Frukacz, *Błogosławione męczenniczki z Nowogródka*, Częstochowa 2002, s. 12-15; M. Starzyńska, *Jedenaście klęczników*, Rzym 2000, s. 37.

¹¹ M. Frukacz, *Błogosławione Męczenniczki z Nowogródka*, s. 61-62.

¹² S. Wyszyński, *Ze stolicy Prymasów*, Poznań 1988, s. 207; por. S. Urbański, *Dziedzictwo męczenników*

J. Glemp dał temu wyraz w 1997 roku w słowach: „Ich życie i ofiarne działanie dają nam powód do dumy, a jednocześnie są dla nas przesłaniem”¹³. Na tydzień przed beatyfikacją 108 polskich męczenników mówił w Bydgoszczy 7 czerwca 1999 roku Jan Paweł II:

Nasze stulecie, nasze dwudzieste stulecie, również zapisało wielką martyrologię (...). Przyszedł teraz czas przypomnienia tych wszystkich ofiar i oddania im czci należnej (...). I dobrze, że się o nich mówi na ziemi polskiej, bo ta ziemia zaznała wyjątkowego udziału w tej wielkiej współczesnej martyrologii (...). Oni wszyscy dali świadectwo wierności Chrystusowi pomimo przerażających swoim okrucieństwem cierpień. Krew ich spłynęła na naszą ziemię i użyźniła ją na wzrost i na żniwo. Wydaje ona owoc stokrotny w naszym narodzie, który wiernie stoi przy Chrystusie i Ewangelii. Trwajmy nieustannie w jedności z nimi. Dziękujemy Bogu, że zwycięsko przeszli przez trudy: «Bóg (...) doświadczył ich jak złoto w tyglu i przyjął ich jak całopalną ofiarę» (Mdr 3,6). Oni stanowią dla nas wzór do naśladowania, z ich krwi winniśmy czerpać moce do codziennej ofiary, jaką mamy składać Bogu z naszego życia. Są dla nas przykładem, byśmy tak jak oni odważnie dawali świadectwo wierności Krzyżowi Chrystusa¹⁴.

Jan Paweł II wzywa nas do naśladowania męczenników, a tym samym wzywa do zaangażowania w nadziei skierowanej ku przyszłości. Zatem nadzieja jest zakorzeniona w przeszłości, gdzie szuka wzorów, przykładów, motywacji oraz świętych. Albowiem jest ona nastawiona na cel eschatologiczny, a więc rodzi siłę i rozwój duchowy człowieka. Dlatego chrześcijanin męczennik powinien być czytelnym znakiem niewzruszonej nadziei dla współczesnego wierzącego człowieka. Tak rozumiana nadzieja wyraża wymiar pielgrzymi chrześcijanina do ostatecznego celu, czyli zbawienia. A więc nadzieja objawia nam Chrystusa, jako Tego, który ma przyjść ostatecznie w paruzji, by ukończyć dzieło zbawienia, przynieść pełną realizację Królestwa Bożego. Stąd też nadzieja ukazuje chrześcijaninowi rozwój życia duchowego, czyli świętości. W tym procesie pomagają nam wzory częstochowskich błogosławionych Męczenników¹⁵.

Jeżeli mówimy o życiu duchowym, to również musimy mówić o cnocie teologalnej nadziei, albowiem nie ma świętości, która by wykluczała nadzieję. Nadzieja

w nauczaniu kard. Stefana Wyszyńskiego, [w:] *W trosce o Kościół i Naród. Dziedzictwo Prymasa Tysiąclecia. Dwadzieścia lat Kościoła w Polsce w okresie funkcji prymasowskiej Kardynała Józefa Glempa. Materiały z sympozjum 24-04 2001*, red. S. Urbański, Warszawa 2001, s. 129.

¹³ J. Glemp, *Święci idą przez Warszawę*, Warszawa 1997, s. 5; por. S. Urbański, *Dziedzictwo męczenników*, s. 129.

¹⁴ *Pielgrzymka Apostolska Ojca Świętego Jana Pawła II do Polski. 5-17 czerwca 1999. Przemówienia. Dokumentacja. Tekst autoryzowany*, Poznań (Pallottinum) 1999, s. 44-45.

¹⁵ Por. S. Urbański, *Cnoty teologalne w nauczaniu ks. Piotra Semenienki*, „Studia Włocławskie” 2012, t. 14, s. 389-391; tenże, *Teologia życia mistycznego. Studium polskiej mistyki (1914-1939)*, seria: *Mistyka Polska* 5, Warszawa 1999, s. 78-82.

jest w swej istocie transcendentnym oczekiwaniem zbawienia. Jest ona wyrazem tęsknoty za wybawieniem. W ten sposób ta tęsknota ma na celu nie tylko dobro własne, ale dobro innych ludzi. Wynika z tego, że chrześcijanin nie może żyć bez nadziei, czerpie jednak swą moc nie z immanencji, lecz z Chrystusa, który jest Osobową Nadzieją. Sobór Watykański II uczy, że „chrześcijanin, zaniedbujący swoje obowiązki doczesne, zaniedbuje swoje obowiązki wobec bliźniego, co więcej, wobec samego Boga i naraża na niebezpieczeństwo swoje zbawienie wieczne” (KDK, nr 4). Z tego wynika, że nadzieja, będąc osobowym wymiarem człowieka, czerpie u chrześcijanina moc i siłę z Osobowej Nadziei, którą jest Jezus¹⁶.

Możemy powiedzieć, że Błogosławieni naszej diecezji żyją nadzieją powierzenia siebie Bogu we wszystkich wymiarach ludzkiej egzystencji, jest to ukierunkowanie życia na Boga w każdej trudnej sytuacji, w tym przypadku w czasie poprzedzającym śmierć męczennską. Tę siłę czerpali z Eucharystii. Dlatego tradycja mówi, że śmierć męczennika ma wymiar eucharystyczny. O tym mówi św. Polikarp i św. Ignacy z Antiochii, podkreślając eucharystyczną interpretację męczeństwa¹⁷.

Dlatego Kościół, sprawując Eucharystię w dniu wspomnienia męczennika i oddając mu cześć, utożsamia się z nim, wchodzi w specyficzną duchową komunie, mistycznie dzieli z nim jego przeznaczenie i los. W nim sam staje się męczennikiem. Męczennik zaś zostaje w szczególny sposób inkorporowany do hostii ofiarowanej na ołtarzu. A zatem w ofierze Eucharystycznej Chrystus przyjmuje, włącza do swojej zbawczej Ofiary cierpienia, troski i dobre uczynki męczennika, ofiarowując je wszystkim Ojcu w odnawiającej się wciąż Ofierze Swego Ciała i Krwi. Eucharystia więc, czyli sakrament miłości Chrystusa, tworzy mistyczną jedność z męczennikiem. Dokonuje się bowiem wszczępienie w tajemnicę Chrystusa, w szczególności w tajemnicę Jego śmierci i zmartwychwstania. Ta mistyczna rzeczywistość śmierci i zmartwychwstania stanowi najgłębszą istotę męczeństwa¹⁸. Życie duchowe i dążenie do świętości ma więc charakter eucharystyczno-sakramentalny.

Jak widać z powyższego, zgodnie z pierwotnym, niemalże starożytnym znaczeniem greckiego słowa *martyr*, męczennik jest świadkiem. Dlatego wciąż żyje i swoim świadectwem ma wiele do powiedzenia czasom współczesnym o nadziei, wierze, miłości, o miłości człowieka do Boga, Kościoła i bliźnich¹⁹. W ten sposób jako dają-

¹⁶ Por. Tamże; tenże, *Cnoty teologalne*, s. 389-391; tenże, *Duchowość zmartwychwstańcza*, Warszawa 2003, s. 114-117.

¹⁷ Por. Y. De Andia, *Męczennicy prawdy, od Ignacego z Antiochii do mnichów z Tibhirine*, tłum. M. Żerańska, „Międzynarodowy Przegląd Teologiczny. Communio” 23 (2003), nr 2 (134), s. 100-101; por. S. Urbański, *Mistyka męczeństwa*, s. 69.

¹⁸ Por. K. Konecki, *Paschalny wymiar liturgicznego kultu męczenników*, „Ateneum Kapłańskie” 549-550 (2000), s. 234; por. S. Urbański, *Mistyka męczeństwa*, s. 69.

¹⁹ Por. S. Urbański, *Duchowość służby chrześcijanina*, [w:] *In rebus divinis atque humanis servire. Niektóre aspekty służby w rzeczywistości Boskiej i ludzkiej*, red. W. Guzewicz, A. Mikucki, S. Strękowski, Elk 2014, s. 400-404.

cy świadectwo jest znakiem nadziei dla chrześcijanina żyjącego w obecnym czasie. Mając na względzie życie tych trzech naszych Męczenników, można wskazać kilka charakterystycznych cech realizacji ich osobistej świętości. Święci nie dojrzewają w próżni. Wychowują się oni w rodzinach, szkołach, seminariach i zakonach. Dlatego też ograniczę się do przedstawienia tylko niektórych najbardziej charakterystycznych rysów ich życia duchowego.

Wychowanie w domu rodzinnym przede wszystkim kształtowało ich życie religijne – o tym świadczy korespondencja ks. L. Gietyngiera z bliskimi, z rodzicami i z siostrami. To w rodzinie dokonało się osiągnięcie dojrzałej świadomości duchowej jego osobowości i zdecydowane ukierunkowanie jej na całkowite poświęcenie się Bogu. Tak ukształtowany duchowo ks. Ludwik pisze ze swojej podróży pozdrowienia do rodziców i czeka na odpowiedź. Na 17 kartkach pocztowych, które wysłał do swoich bliskich, możemy przeczytać o jego wielkiej tęsknocie za swoją rodziną i łączącej ich silnej więzi. Duchowny chce się dowiedzieć, jak im się żyje oraz pragnienie jak najszybciej się z nimi spotkać. Wiemy, że ks. Gietyngiera jest czuły wobec swoich rodziców, opiekuje się nimi, często im doradza. Jednocześnie widzimy, że matka pisze aresztowanemu synowi o nieustannej modlitwie i zaufaniu Bogu²⁰. Podobnie było w rodzinie ks. M. Binkiewicza, w której na kształtowanie duchowej osobowości duchownego wpływały: postawa jego matki, a także trudne doświadczenia związane z chorobą, która bardzo poważnie zagrażała jego życiu. W rodzinie istniało przekonanie o cudownym uzdrowieniu z tej śmiertelnej choroby²¹. Dlatego w kształtowaniu życia prawdziwie chrześcijańskiego nadzieja odgrywa ogromną rolę, przeciwstawiając się egoizmowi i dając siłę potem do przezwyciężenia napotykanego zła w obozie. Była źródłem natchnienia i ostoją w dramatycznych chwilach aresztowania oraz w chwili męczeństwa w obozie.

Pogodne dzieciństwo i dobroć rodziców tłumaczą w pewnym stopniu rozwinięcie się później u ks. Ludwika takich cech charakteru jak ofiarna praca podjęta dla dobra młodzieży częstochowskiej i opieka duchowa nad Sodalicią Pań Nauczycielek w Częstochowie. Zaś nominacja 1 września 1939 roku na dyrektora Gimnazjum i Liceum Humanistycznego im. T. Kościuszki w Wieluniu pozwoliła kapłanowi przekazywać najlepsze zasady postępowania w życiu młodemu pokoleniu. Świadczy o tym także wcześniejsza praca jeszcze w Będzinie i w czasie wojny w Raczynie. Zamordowany został w obozie przez niemieckiego oprawcę – jednego z najokrutniejszych sadystów obozowych – Seppa Heydena²².

²⁰ Por. S. Urbański, *Duchowa sylwetka bł. ks. Ludwika Gietyngiera na podstawie jego zachowanej korespondencji*, (mps, Archiwum Archidiecezji Częstochowskiej, Częstochowa).

²¹ Por. J. Związek, *Błogosławiony ks. Maksymilian Binkiewicz*, s. 41-42.

²² Por. P. Kostrzewski, *Represje wobec diecezji częstochowskiej w tzw. Kraju Warty w okresie okupacji niemieckiej 1939- 1945*, Łomianki 2023, s. 175-178; J. Związek, *Błogosławiony ks. Ludwik Gietyngier*, s. 40-41; tenże, *Błogosławiony z Będzina*, s. 19-20.

Drugą szkołą kształtowania duchowości ks. Ludwika była ochronka prowadzona przez siostry zakonne oraz środowisko Seminarium Duchownego w Kielcach i Krakowie. Tam została ukształtowana dojrzała i pełna osobowość duchowa kapłana wywierająca swoją siłą wpływ na apostołowanie wśród Ludu Bożego²³. Również w życiu ks. Maksymiliana istotną rolę formacyjną odegrały warunki istniejące w rodzinie i w szkole średniej w Olkuszu, a potem w Seminarium Duchownym w Krakowie, oraz bycie prefektem w tymże seminarium duchownym, w którym własnym życiem i postępowaniem dawał klerykom wzór do naśladowania. Jego dalsze lata pracy to: nauczanie religii w Sosnowcu i etat prefekta w szkołach wieluńskich, opieka w bursie nad ubogimi uczniami oraz proboszczowanie w Konopnicy. Także w obozie koncentracyjnym ks. Binkiewicz pomagał współwięźniom i wspierał ich duchowo oraz modlitewnie. Umierał w cierpieniu i męczarniach torturowany przez niemieckiego oprawcę obozowego²⁴.

Ks. Gietyngier odbył też staż naukowy w katolickim ośrodku edukacyjnym *Norbertinum* w Tullnerbach pod Wiedniem, gdzie od końca czerwca do początku sierpnia 1936 roku kształcił się w znajomości języka niemieckiego. Przygotowywał też rozprawę doktorską, ale z powodu choroby studia doktoranckie zostały przerwane. Napisana przez niego rozprawa mogłaby uchodzić za pierwsze tak obszerne i wartościowe opracowanie historyczne dotyczące ziemi częstochowskiej. Przepadły wszystkie materiały historyczne, które udało się mu zgromadzić. Ks. Jacek Kapuściński zaznacza, że ks. bp Kubina przy tego typu nominacjach, kierował się umiejętnościami, inteligencją i odpowiedzialnością kandydata. Ks. Ludwik, jak wykazuje ks. J. Kapuściński, swoje wykształcenie pogłębiał również przez podróże²⁵. Duchowość s. Kanuty była przepojona charyzmatem zgromadzenia, którego głównym celem jest szerzenie Królestwa Bożej miłości, tworzenie atmosfery rodzinnej i duch ofiarnej miłości. Dlatego w świetle miłości Bożej znosiła cierpienia, ofiary, różne przykrości doznawane od ludzi, ponieważ miłość Jezusa uzdalnia do większej miłości. Postawa jej była przepojona miłością, cierpliwością, radością, dobrocią oraz łagodnością. Przesiąknięta duchowością Nazaretu kierowała się bezinteresownością, pokorą i ofiarnością, widząc w każdym człowieku podmiot miłości Jezusa. W myśl założycielki dawanie świadectwa, szczególnie z ofiary życia, jest wyrazem największej miłości i można ją składać w różnym czasie. Również od męczenników chrześcijanin uczy się znoszenia przeciwności życiowych, a przede wszystkim ćwiczy się w ofierze z życia i w cnotach teologalnych, którymi oni odznaczeni się

²³ Por. J. Związek, *Błogosławiony ks. Ludwik Gietyngier*, s. 40-41.; tenże, *Błogosławiony z Będzina*, s. 17-26; F. Gryglewicz, *Na ziemi męczeńską krwią przesiąkniętej*, „Niedziela” 9 (1934), nr 1-51.

²⁴ Por. J. Związek, *Błogosławiony ks. M. Binkiewicz*, s. 44-45.

²⁵ Por. J. Kapuściński, *Niepublikowane opracowanie historyczne ks. mgr Ludwika Gietyngiera na temat części i zasobu Archiwum Parafialnego w Kłobucku* (mps, Archiwum Archidiecezji Częstochowskiej, Częstochowa); tenże, *Podróże ks. Gietyngiera* (mps, Archiwum Archidiecezji Częstochowskiej, Częstochowa); J. Związek, *Błogosławiony z Będzina*, s. 21-22.

w czasie śmierci. Stąd też Siostra od męczenników uczyła się ducha ofiary i dzięki temu ożywiała swoją miłość i wiarę – żyła miłością, wiarą i nadzieją. Cały czas pracowała w kuchni zakonnej, radośnie, nigdy nie okazywała zmęczenia ani zniecierpliwienia. Zawsze pogodna, uśmiechnięta, podająca jedzenie biednym. Była słabego zdrowia, dużo cierpiała, z miłością do Jezusa wykonywała swoje czynności. Posiadała dar modlitwy kontemplacyjnej – od wybuchu wojny codziennie do północy krzyżem leżała w kaplicy, prosząc o miłosierdzie i panowanie Królestwa Bożego w świecie. Niekiedy zwierzała się, że jej sen się nie spełnił²⁶.

Z powyższego opisu cech moralnych błogosławionych Męczenników diecezji częstochowskiej wynika, że Oni uosabiają dla nas świeżość i nowość Ewangelii, ukazują naszym oczom jej niewysłowioną moc, ukazują nowe drogi Kościoła w nowym tysiącleciu, jak również są nadzieją dla współczesnego wierzącego człowieka naszej diecezji. Ich miłość, ich kłopoty i cierpienia nie są naznaczone absurdem i beznadziejnością, lecz ubogacają skarbiec Kościoła – nie tylko częstochowskiego. Przez uznanie heroiczności cnót i doskonałości, zwłaszcza moralnej, są oni nam bliscy: bowiem ukazują w oryginalny sposób życie i obecność Boga. W czasach prześladowania wierni widzieli w ich śmierci wzór odwagi i wierności Chrystusowi. W następstwie, gdy mijają prześladowania, przynajmniej u nas – na Zachodzie, błogosławieni zachowują funkcję wzorca, gdyż każdy z nich wypełnia na swój sposób świętość, do której powołani są wszyscy ludzie. Podniesienie życia do rangi wzorca wskazuje, że w ten sposób świętości nie realizuje się poza konkretnymi sytuacjami ludzkiego losu. Dlatego Kościół proponuje nam świętych jako modele, na wzór których powinniśmy żyć. Zatem badanie historii świętych ukazuje, jak każda epoka sprzyja takiej czy innej formie świętości, wydobywając z historii takie czy inne postacie, których aktualności nie zaciera czas. Stąd też historyczna retrospekcja ukazuje tyleż prawdy o przeszłości, co i o potrzebach teraźniejszości. Z tego względu wzorce świętych pojawiają się po to, by odciągać nas od nas samych i przymuszać do nieustannej weryfikacji własnego sposobu odczytywania Ewangelii. Bowiem ich życie, uważnie zbadane, otwiera na świętość Boga. Stając się naszymi wzorcami, kruszą zamknięcie własnego „ja” na samym sobie i otwierają nas na skupienie na Bogu. Trzeba jednak pamiętać, że nadmierne podziwianie świętych może prowadzić do zapomnienia o realizacji własnej świętości. Świętość świętych jest nią dlatego, że chrześcijanie potrafili podziwiać Boga i naśladować Chrystusa. Tym samym naśladowanie świętych jest naśladowaniem Chrystusa, który sam wypełnia funkcję wzorca, a świętość świętych wyraża ten Chrystusowy wzorzec. Naśladowanie Jezusa nie oznacza dosłownego odtworzenia Jego gestów, ale pójście za Nim, czyli zaparcie się siebie, wzięcie swojego krzyża, pogodzenie się z utratą własnego życia, aby je zachować (por. Mt 16,24).

²⁶ Por. S. Urbański, *Bł. Maria Stella i Towarzyszek*, s. 57-58, 61-64; *Błogosławione Męczenniczki z Nowogródka*, s. 59-61; por. S. Urbański, *Znaczenie modlitwy w życiu chrześcijanina*, [w:] *W bliskości Boga. Modlitwa dziś. Święci polscy naszych czasów*, red. S. Olejnik, Kraków 1986, s. 116-126.

A więc święci są w świecie tymi, którzy nie istnieją na sposób świata, ale swoim postępowaniem starają się ukierunkować życie swoje i innych ku Bogu. Tak rozumiani święci pozostają wzorcami, ponieważ ukazują świętość Boga i kierują człowieka do odpowiedzi na wezwanie Chrystusa. Nie chodzi o to, by odtwarzać ich życie, ale realizować ich pójście za Jezusem, abyśmy mogli się stać uczniami²⁷.

Aby pójść za Jezusem, według naśladowania błogosławionych Męczenników, współczesnemu chrześcijaninowi pomaga nadprzyrodzona nadzieja, która w tym trudnym procesie uświęcenia broni przed zwątpieniem, wycofaniem się, ponieważ ukierunkowuje wiarę na przyszłość Chrystusa. Tak rozumiana nadzieja opiera się na wydarzeniach realnie zaistniałych w historii, dlatego nie jest ona utopijna, gdyż w tym przypadku, opiera się na wzorze naszych Męczenników. W ten sposób otwiera się i ukazuje świat należący do Chrystusa, przez co wyraża się tęsknotę za zbawieniem siebie i innych. Jednocześnie nadaje egzystencji ludzkiej w pełni chrześcijańską perspektywę. Stąd też nadzieja wyraża się w konkretnym działaniu, nie zaś w biernym stosunku do przyszłości ani też w postawie pogodzenia się ze wszystkim, co niesie ze sobą życie. Codziennosc nadziei z jednej strony odsłania chrześcijaninowi obecność Chrystusa we wszystkich wymiarach egzystencji, a z drugiej strony wskazuje również, że wspomniana nadzieja żyje i działa w ludziach. Do utrzymania się i wytrwania w takiej postawie, naprawdę ludzkiej i zarazem duchowej, trzeba mieć pragnienie osiągnięcia świętości. Trzeba być gotowym raczej śmierć ponieść i stać się męczennikiem, jak nasi Błogosławieni, niż utracić najwyższe wartości obiecane przez Boga. Właśnie to zajęcie stanowiska względem przyszłości eschatologicznej kształtuje ludzkie działanie i ludzkie życie duchowe. Nadzieja chrześcijańska jest więc czynnikiem kształtującym postawę ludzi wierzących, a nawet można mówić o postawie nadziei chrześcijanina. Zatem wyznawcy Chrystusa są powołani i zobowiązani do stania i zaangażowania się po stronie nadziei, jak to czynili nasi Błogosławieni (por. KDK, nr 10). To oni na bazie własnej nadziei zawierzili Bogu w najtragiczniejszych chwilach i pokazywali swoim życiem, jak to zawierzenie okazywało się niezawodne w chwili męczeńskiej śmierci. Przykład temu dali kapłani katolicy w niemieckich obozach śmierci, a szczególnie kapłani polscy. Dzięki zawierzeniu Bogu byli nie do pokonania. Dlatego też godni uwagi są ci chrześcijanie, którzy całą swą nadzieję złożyli nie w człowieku, ale w Bogu (por. 2Kor 1,9)²⁸.

Błogosławieni Kościoła częstochowskiego ostrzegają nas przed dwoma błędami, które niestety są udziałem wielu współczesnych chrześcijan. Pierwszy błąd to

²⁷ Por. S. Urbański, *W szkole świętości*, Warszawa 2016, s. 270-279; T. Bedouelle, *Święci jako wzorce*, tłum. M. Żerańska, „Międzynarodowy Przegląd Teologiczny. Communio”, nr 2 (134) 2003, rok XXIII, s. 157-168.

²⁸ Por. S. Urbański, *Modlitwa szkołą nadziei według encykliki „Spe salvi”*, „Częstochowskie Studia Teologiczne”, XXXVII 2009, s. 38-42; tenże, *W szkole świętości*, s. 270-278; M. Rusiecki, *Teologia nadziei według Jurgena Moltmanna*, [w:] *Nadzieja w postawie ludzkiej*, red. W. Słomki, Lublin 1992, s. 49; A. Nowak, *Psychologiczny aspekt nadziei*, [w:] *Nadzieja w postawie ludzkiej*, s. 92.

próżna nadzieja, złożona w tym, co nie może być przedmiotem zawierzenia i drugi błąd to brak nadziei, a czasem rozpacz. Dlatego chrześcijanin musi całą swą nadzieję złożyć w Bogu, powinien Mu ufać, pokładać tylko w Nim swą nadzieję, a lękać się swojej słabości. Dopiero taka postawa zapewni chrześcijaninowi duchowy rozwój, osiągnięcie świętości. Pozwala ona wznieść się każdemu ponad siebie i sprawia, że człowiek nawet w wielkim cierpieniu nie może być przez nie zdominowany. Zatem chrześcijanin musi mieć nadzieję i ufać, że możliwe jest pozbywanie się wad i grzechów wtedy, gdy do osobistego wysiłku w tym kierunku dołączona zostanie pomoc samego Boga²⁹.

Zakończenie

Reasumując trzeba powiedzieć, że męczeństwo należy organicznie do istoty Kościoła, który uczy, że jest ono chrztem krwi, usprawiedliwia i daje możliwość zjednoczenia z Bogiem. Prawdziwa wartość męczeństwa polega na całkowitym oddaniu siebie w świadectwie. Męczennik oznacza świadka – wciąż żyje on poprzez swoje świadectwo i wiele ma do powiedzenia czasom współczesnym o Miłości i Prawdzie, o miłości człowieka do Boga, Kościoła i bliźnich. Dlatego papież Franciszek w adhortacji *Gaudete et exsultate* mówi o świętych męczennikach będących już chwałą niebiańskiej, którzy nieustannie orędują za nami w naszej ziemskiej wędrówce (por. Ap 9, 10): „Nie muszą nieść sami tego, czego w istocie nie byłbym w stanie sam udźwignąć, rzesza świętych Bożych ochrania mnie, wspomaga i prowadzi” (GetE, nr 3). Jednak ich działanie w świecie daje się odczuć, jak uczy Kościół, błogosławieni współdziałają ze sobą przez świętych obcowanie i zapewne stan ich świętości przejawia się w nieustannym orędowaniu za nami, uczestnikami jeszcze ziemskiej egzystencji. Dalej papież pisze, że „wszyscy jesteśmy powołani, by być świętymi, żyjąc z miłością i dając swe świadectwo w codziennych zajęciach tam, gdzie każdy się znajduje (...). Nie bój się świętości. Nie odbierze ci ona sił, życia ani radości. Wręcz przeciwnie, ponieważ staniesz się tym, co zamyślał Ojciec, kiedy ciebie stworzył i będziesz wierny twojej istocie. Zależność od Niego uwalnia nas od zniewoleń i prowadzi nas do uznania naszej godności” (GetE, nr 32).

Zadanie świętych wobec nas polega na wstawiennictwie za nami i proponowaniu nam wielokształtnego obrazu życia zgodnego z Ewangelią. Iść za Chrystusem w ten właśnie sposób oznacza trzy rzeczy: słuchać, kroczyć Jego śladami i być z Nim związanym miłością. Dlatego podziw dla naszych Błogosławionych, którzy ukazali niewzruszoną nadzieję w czasach pozbawionych człowieczeństwa i sprawiedliwości, jest autentycznym gwarantem vitalności współczesnego chrześcijaństwa.

²⁹ Por. S. Urbański, *Nadzieja w modlitwie chrześcijańskiej*, [w:] *Nadzieja w postawie ludzkiej*, s. 171-175; H. Wójtowicz, *Nadzieja w postawie ludzkiej Tertuliana*, [w:] *Nadzieja w postawie ludzkiej*, s. 126.

Bibliografia

- Bedouelle T., *Święci jako wzorce*, tłum. M. Żerańska, „Międzynarodowy Przegląd Teologiczny. Communio”, nr 2 (134) 2003, rok XXIII, s. 157-168.
- De Andia Y., *Męczennicy prawdy, od Ignacego z Antiochii do mnichów z Tibhirine*, „Międzynarodowy Przegląd Teologiczny. Communio” 23 (2003), nr 2 (134), s. 90-114.
- Frukacz M., *Błogosławione męczenniczki z Nowogródka*, Częstochowa 2002.
- Glemp J., *Święci idą przez Warszawę*, Warszawa 1997.
- Gryglewicz F., *Na ziemi męczeńską krwią przesiąkniętej*, „Niedziela” 9 (1934), nr 1-51.
- Kapuściński J., *Korespondencja ks. Ludwika Gietyngiera z lat 1928-1941. Przyczynek do biografii bł. ks. Ludwika Rocha Gietyngiera*, „Veritati et Caritati” 11 (2018), s. 103-129.
- Kapuściński J., *Listy i pocztówki do ks. Ludwika Gietyngiera z lat 1928-1941. Przyczynek do biografii bł. Ludwika Rocha Gietyngiera*, „Veritati et Caritati” 12 (2019), s. 233-253.
- Kapuściński J., *Niepublikowane opracowanie historyczne ks. mgr Ludwika Gietyngiera na temat części i zasobu Archiwum Parafialnego w Kłobucku* (mps, Archiwum Archidiecezji Częstochowskiej, Częstochowa).
- Kapuściński J., *Podróże ks. Gietyngiera* (mps, Archiwum Archidiecezji Częstochowskiej, Częstochowa).
- Kapuściński J., *Protoplaści rodu Gietyngierów z Żarek. Przyczynek do biografii bł. ks. Ludwika Rocha Gietyngiera*, „Veritati et Caritati” 10 (2018), s. 223-225.
- Konecki K., *Paschalny wymiar liturgicznego kultu męczenników*, „Ateneum Kapłańskie” 549-550 (2000), s. 227-239.
- Kostrzewski P., *Represje wobec diecezji częstochowskiej w tzw. Kraju Warty w okresie okupacji niemieckiej 1939- 1945*, Łomianki 2023.
- Kowalczyk M., *Charyzmat męczeństwa polskich męczenników II wojny światowej*, [w:] *Męczennicy XX wieku*, Kolekcja Communio, t. 14, 2001, s. 276.
- Kuliberda A., *Jezus, Maryja i Józef. Rodzina napelniona Duchem Świętym. Kazania adwentowe dla dzieci z pomocami audiowizualnymi*, Częstochowa 2017.
- Nowak A., *Psychologiczny aspekt nadziei*, [w:] *Nadzieja w postawie ludzkiej*, red. W. Słomka, Lublin 1992, s. 79-94.
- Pielgrzymka Apostolska Ojca Świętego Jana Pawła II do Polski. 5-17 czerwca 1999. Przemówienia. Dokumentacja. Tekst autoryzowany*, Poznań 1999.
- Rusiecki M., *Teologia nadziei według Jurgena Moltmanna*, [w:] *Nadzieja w postawie ludzkiej*, red. W. Słomki, Lublin 1992, s. 49.
- Starzyńska M., *Jedenaście klęczników*, Rzym 2000.

- Urbański S., *Bł. Maria Stella i Towarzyszek, męczennice z Nowogródka*, [w:] S. Budyński, S. Urbański, A. Ziolkowska, *Polscy Święci Męczennicy. Znani i nieznan*, Warszawa 2015, s. 49-67.
- Błogosławione Męczenniczki z Nowogródka Maria Stella i Dziesięć Towarzystek ze Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu*, Rzym 2000.
- Urbański S., *Bł. Maria Stella i Towarzyszek*, s. 57-58, 61-64;
- Urbański S., *Cnoty teologalne w nauczaniu ks. Piotra Semenki*, „*Studia Włocławskie*” 14 (2012), s. 386-394.
- Urbański S., *Duchowa sylwetka bł. ks. Ludwika Gietyngiera na podstawie jego zachowanej korespondencji*, (mps, Archiwum Archidiecezji Częstochowskiej, Częstochowa).
- Urbański S., *Duchowość służby chrześcijanina*, [w:] *In rebus divinis atque humanis servire. Niektóre aspekty służby w rzeczywistości Boskiej i ludzkiej*, red. W. Guzewicz, A. Mikucki, S. Strękowski, Ełk 2014, s. 389-408.
- Urbański S., *Duchowość zmartwychwstańcza*, Warszawa 2003.
- Urbański S., *Dziedzictwo męczenników w nauczaniu kard. Stefana Wyszyńskiego*, [w:] *W trosce o Kościół i Naród. Dziedzictwo Prymasa Tysiąclecia. Dwadzieścia lat Kościoła w Polsce w okresie funkcji prymasowskiej Kardynała Józefa Glempa. Materiały z sympozjum 24-04 2001*, red. S. Urbański, Warszawa 2001, s. 128-148.
- Urbański S., *Mistyka męczeństwa*, „*Słowo Krzyża*” 4 (2010), s. 67-79.
- Urbański S., *Modlitwa szkołą nadziei według encykliki „Spe salvi”*, „*Częstochowskie Studia Teologiczne*”, 37 (2009), s. 38-42.
- Urbański S., *Nadzieja w modlitwie chrześcijańskiej*, [w:] *Nadzieja w postawie ludzkiej*, red. W. Słomka, Lublin 1992, s. 167-203.
- Urbański S., *Teologia życia mistycznego. Studium polskiej mistyki (1914-1939)*, seria: *Mistyka Polska* 5, Warszawa 1999.
- Urbański S., *W szkole świętości*, Warszawa 2016.
- Urbański S., *Znaczenie modlitwy w życiu chrześcijanina*, [w:] *W bliskości Boga. Modlitwa dziś. Święci polscy naszych czasów*, red. S. Olejnik, Kraków 1986, s. 116-126.
- Wójtowicz H., *Nadzieja w postawie ludzkiej Tertuliana*, [w:] *Nadzieja w postawie ludzkiej*, s. 126.
- Wyszyński S., *Ze stolicy Prymasów*, Poznań 1988.
- Związek J., *Błogosławiony ks. Maksymilian Binkiewicz*, [w:] *Męczennicy 1939-1945*, z. 4, Włocławek 2001, s. 3-39.
- Związek J., *Sługa Boży ks. Maksymilian Binkiewicz (1908-1942)*, [w:] *Męczennicy za wiarę 1939-1945*, red. W. Moroz, A. Datko, Warszawa 1996, s. 9-11.
- Związek J., *Błogosławiony z Będzina ks. Ludwik Roch Gietyngier*, Będzin 2014.
- Związek J., *Sługa Boży ks. Ludwik Gietyngier (1904-1941)*, [w:] *Męczennicy za wiarę 1939-1945*, red. W. Moroz, A. Datko, Warszawa 1996, s. 24-28.